Rok 2. №. 182. 183 **Sosnowiec, Wtorek 9 sierpnia 1927 roku.** **Cena numeru 15 groszy.**

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 25 groszy. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00. Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Ze zjazdu legjonistów w Kaliszu.

KALISZ, 8.8. (wł.) Na zjeździe legjonistów w Kaliszu wygłosił marszałek Piłsudski wielką mowę, która wywarła ogromne wrażenie.

Po skończonej przemowie zgotowano marszałkowi Piłsudskiemu gorącą owację.

O godz. 10-ej rano nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika w Szczypiornie. Oczom obecnych ukazał się obelisk ze spiżu wysokości 6 m. U góry płaskorzeźba Komendanta z podpisem „Honor i Ojczyzna“, a u dołu „Żołnierzom legjonów polskich 1914—1917 roku“.

O godz. 3-ej po południu rozpoczęły się obrady zjazdu. Na sali obecna marszałkowa Piłsudska, min. Składkowski, min. Niezabytowski i wiele innych. Depesz nadesłano przeszło 200. Życzenia nadesłali prezydent Rzeczypospolitej, gen. Rydz Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Sieroszewski, ks. biskup Bandurski, Tytus Filipowicz, kom. rządu Jaroszewicz i inni.

Po przemówieniach ministra Składkowskiego i pułk. Sławka członek zarządu prof. Pochmarski odczytał szereg rezolucyj, przyjętych przez zjazd, m. in. rezolucję zasadniczą, która mówi:

„6-ty walny zjazd legjonistów stwierdza, że w nowym okresie życia Polski po wypadkach majowych Rzeczpospolita weszła na tory odrodzenia i wydatnego spotężenia siły państwowej. Rozwój odbywającego się procesu odrodzenia Polski i uwieńczenia dzieła Piłsudskiego pełnemi trwałemi rezultatami zależy od coraz większego podporządkowania interesów osobistych, stanowych i partyjnych wspólnym ideałom i konieczności państwowych, oraz od zrozumienia przez szerokie masy pracujące, że trudne dzieło odbudowy, dzieło moralne Rzeczypospolitej wymaga czasu, obywatelskiego poczucia, cierpliwości systematycznej ofiarnej współpracy ze strony wszystkich zdrowo myślących czynników państwowych“.

Pod koniec obrad dokonano wyborów nowego zarządu. Prezesem związku legjonistów wybrano ponownie pułk. Sławka przez aklamację.

Uroczystości legjonowe zakończyły się uroczystem posiedzeniem rady m. Kalisza, na którem wręczono marszałkowi Piłsudskiemu dyplom honorowego obywatela miasta.

Samobójstwo sosnowiczanina w Warszawie.

WARSZAWA, 8.8 (wł.) Znany na gruncie Zagłębia przemysłowiec i jeden z poważniejszych akcjonarjuszów fabryki Fitzner i Gamper — Paweł Gamper usiłował w mieszkaniu swem popełnić samobójstwo. Desperata w stanie bardzo poważnym przewieziono do szpitala. Gamper licz. lat 38. Przyczyną samobójstwa był zły stan jego interesów.

Konferencja marsz. Piłsudskiego z wiceprem. Bartlem

WARSZAWA, 8.8 (wł.) Dziś powrócił do Warszawy prezydent Rzplitej oraz z Kalisza wrócił marszałek Piłsudski. Jutro marszałek odbędzie z wicepremjerem Bartlem konferencję w sprawie podwyżki uposażeń urzędników państwowych.

Przykry wypadek płk. Maleszewskiego

WARSZAWA, 8. 8. (wł.). Główny komendant policji pułkownik Maleszewski, jadąc samochodem z Warszawy do Kalisza, miał wypadek, mianowicie: zapalił mu się w drodze samochód. Komendant Maleszewski odniósł poparzenie rąk.

Co się dzieje z gen. Zagórskim?

WARSZAWA, 8. 8. (wł.). Z więzienia na Antokolu w Wilnie został zwolniony w ubiegłą sobotę generał Zagórski.

Gdzie przebywa generał Zagórski, dotychczas pozostaje jeszcze zagadką bowiem do Warszawy jeszcze nie przybył.

Pisma donoszą, że...

— Dyrektor jednego z wielkich teatrów węgierskich w Budapeszcie przybył do gmachu ministerjum opieki społecznej na audjencję u ministra. Skoro mu oświadczono, że minister jest nieobecny, wyjął rewolwer i w poczekalni ministra popełnił samobójstwo.

— Odbyły się w Budapeszcie zaślubiny naczelnika państwa Mikołaja Hortiego z hrabianką Consuelą Carolyi. Slubu cywilnego udzielił burmistrz Budapesztu.

— Urzędnik magistratu medjolańskiego skoczył z dachu katedry medjolańskiej i poniósł śmierć na miejscu. Jest to piętnaste tego rodzaju samobójstwo w ciągu roku.

— W Gliśnicy sołtys Motyl strzelił do siebie z fuzji, raniąc się w szyję, potem poderżnął sobie gardło brzytwą, wreszcie zawlókł sie na strych i tam się powiesił.

— Onegdaj w Jurgowie, wsi leżącej nad rzeką Białką, blisko granicy czeskiej zdarzył się tragiczny wypadek rozszarpania młodej góralki przez niedźwiedzia.

— W miejscowości Holzgau w Tyrolu wybuchł ogromny pożar. Pastwą płomieni padł też znany „Hotel pod Jeleniem“. Z pomiędzy gości hotelowych 3 osoby zginęły w płomieniach, kilka zaś jest ciężko rannych.

Wszystkie rzeczy i pakunki letników spłonęły.

— W majątku Góra pod N. Dworem niedaleko Warszawy bawiące się dzieci wygrzebały z piasku dwie skrzynie pełne amunicji z 300 nabojami karabinowemi i 70 pociskami armatnimi. Zawiadomione o tem władze bezzwłocznie zabezpieczyły amunicję i wszczęły dochodzenia celem ustalenia, skąd tak wielka ilość amunicji została zakopaną w ziemi.

— Bogate pola djamentowe wykryto ponownie w Transwalu.

— Min. skarbu postanowiło przyznać z funduszu państwowego monopolu spirytusowego nagrody do 1.000 zł. osobom, które wyróżnią się przy wykrywaniu i zwalczaniu tajnego gorzelnictwa.

— Ogół ludności na ziemiach całe Rzeczypospolitej wydał w roku 1926 na wódkę sumę 656.818.740 zł., to znaczy trzecią część tego, ile wynosi budżet Rzpltej na wszystkie wydatki, związane z istnieniem i utrzymaniem całego państwa.

— W sferach rządowych przygotowano projekt, przewidujący polepszenie warunków emerytom policjantom przez zmniejszenie ilości lat, potrzebnych do uzyskania emerytury. Powiększoną również zostanie odprawa dla wdów i sierot po policjantach.

Giełda.

Warszawa, 8.8

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.47½
Paryż 35.05
Wiedeń 125.99
Praga 26.58¾
Włochy 48.72
Belgja 124.47
Szwajcarja 172.45
Holandja 358.57
Dol. War. pryw. ob. 8.91½

Tendencja: utrzymana.

Akcje.

Warszawa, 8.8.

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6.60
Bank Polski 139,75 — 139.50 — 141,00
Zjedn. ziem pol. 3,30 — 3.35
Bank Zw. S. Z. 86.00—86,50
Strem 10,50
Brown. Boveri 3,00
Siła i światło 86,00
Częstocice 3,15
Cukier 4.85 — 5,00
Firley 51,00
Węgiel 95,50
Nebel 48,00
Cegielski 41,00
Fitzner i G. 5,75
Lilpop 29,00 — 30,50
Modrzejów 9,30
Orthwein 12,00
Ostrowieckie 84,00—87,00
Rudzki 2,50 — 2,48
Starachowice 61,50—63,50—62,75
Zawiercie 36,00
Zyrardów 17,50 — 18,00 — 17,75
Borkowski 3,40
Spirytus 3,15
Pustelnik 2,50

Tendencja mocniejsza.

Giełda zbożowa.

Poznań 8.8

Żyto nowe 37.00—38.00
Pszenica nowa 44.00—45.00
Jęczmień zimowy 32.75—34.75
Owies 40.00—41.00
Ospa żytnia 24.50 — 25.50
Mąka żytnia 70 proc. 60.50
Mąka żytnia 65 proc. 62.00

Usposobienie: spokojne.

W sprawie płac urzędniczych.

Sprawa ta była dotychczas stawiana na gruncie równowagi budżetu państwowego.

Gdy przedstawiciele urzędników domagali się podniesienia płac do ich realnej wartości w 1925 r., reprezentanci rządu odpowiadali:

— Uznajemy słuszność tych żądań, chcemy i zamierzamy je zrealizować, ale to jest w danej chwili niemożliwe bez naruszenia równowagi budżetowej, a zachwianie tej równowagi jest bardziej szkodliwe, niż niskie płace...

Wobec takiego dictum urzędnicy państwowi cierpliwie czekali na podniesienie dochodowości państwa...

Czy rząd przedsięwziął jednak jakiebądź kroki celem podniesienia tej dochodowości, czego następstwem miało być zrównoważenie budżetu?

Nie. Rząd uważał, że sprawa ta ma być uregulowana przez sejm, sejm zaś nie chciał czy też nie mógł się tą sprawą zająć, gdyż wymagała ona fachowego przygotowania, na co się sejm nie mógł zdobyć.

Nie mogąc się doczekać polepszenia bytu, urzędnicy ponownie zwrócili się do rządu, molestując o przyspieszenie ureguiowania tej palącej sprawy.

Wówczas pozbyto się delegacyj urzędniczych oświadczeniem, że rewizję płac uzależnia się od urodzaju.

Nie można się dziwić temu, że urzędnicy oświadczenie to przyjęli nader sceptycznie.

Wszak skutkiem gorszego urodzaju byłby niewątpliwie ponowny wzrost drożyzny w stosunku do którego poziom płac urzędniczych obniżyłby się jeszcze bardziej.

W następnym okresie usiłowano przekonać urzędników, jakoby ruchoma skala płac pracowniczych wpływała zwyżkowo na ogólny poziom cen.

Teoretycznie twierdzenie takie miało pewne uzasadnienie, lecz praktyka życiowa udowodniła, że wstrzymanie podwyżki płac wcale nie przeszkodziło wzrostowi drożyzny.

Dziś nawet prasa rządowa przyznaje, że „mimo przewrotu majowego" drożyzna stale się wzmaga.

Średnia rodzina, złożona z 3 osób wydawała dziennie w maju 1926 r. od 4 do 4 i pół złotego, obecnie zaś wydaje minimalnie 7 do 7 i pół złotego dziennie.

A więc wydatki wzrosły o jakieś 90 procent, a poziom płac urzędniczych pozostaje bez zmiany.

Rok 1926 zachwiał równowagę warunków bytu warstw pracujących, doprowadzając warstwy te do stanu wręcz opłakanego.

Sprawiedliwe zrównoważenie tych warunków w czasie najbliższym jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Sprawą tą przeto winien zająć się rząd niezwłocznie, gdyż od załatwienia tej sprawy zależne jest zdrowie całej naszej gospodarki państwowej.

Dłużej zwlekać nie wolno! Według ostatnich, odebranych przez prasę wiadomości, projektowana przez rząd podwyżka płac urzędniczych wyniesie prawdopodobnie zaledwie 10 pr. i wprowadzona zostanie dopiero od dn. 1 października.

Gdyby wiadomość ta zgadzała się z istotnemi zamierzeniami rządu, byłoby to ze strony rządu błędem, wzmagającym jedynie to podrażnienie wśród sfer urzędniczych, jakie już wywołał wśród kolejowców rządowy projekt regulacji płac.

Gdyby opieszałe i lekkomyślne traktowanie przez rząd kwestji sprawiedliwego uregulowania płac urzędniczych miałoby doprowadzić do tak smutnych i szkodliwych poczynań jak strajk kolejowy, odpowiedzialność za te rujnujące państwo poczynania spadłaby na tych, którzy zanadto lekceważą dotychczas lojalny głos urzędników państwowych, słusznie upominających się bezowocnie od szeregu lat, jedynie o sprawiedliwe ich traktowanie.

Jak urzędnicy państwowi (a więc i kolejarze) nie powinni lekkomyślnie chwytać się w swej samoobronie środków zbyt hazardowych, tak też rząd poczynaniami swemi nie powinien wytwarzać drażniącej urzędników atmosfery.

Sprawiedliwe żądania winny być uwzględnione.

Justus.

Symulacja żołnierza,

któremu zbrzydła służba wojskowa.

W czwartek dn. 4 b. m. o g. 9 wieczorem w Lublinie obok magazynów wojskowych, mieszczących się w obozie południowym, rozległy się

wystrzały

karabinowe, które zaalarmowały wszystkie warty obozowe i całą okolicę.

Alarm rozszerzył się szybko po okolicy, niosąc rozmaite wersje o tem jakoby usiłowano dokonać

zamachu na prochownię.

Niezwłocznie po fakcie przybyły na miejsce władze wojskowe i policyjne.

Okoliczności bowiem, wśród których odbył się rzekomy zamach, dawały dużo do myślenia.

Śledztwo rozpoczęte na miejscu wykazało że

ofiarą zamachu padł żołnierz-wartownik, Jan Krawczyk,

który strzegł jednego z magazynów.

Krawczyk został ranny w rękę. Kula oderwała mu wskazujący palec lewej ręki, a druga utkwiła w łydce prawej nogi.

Według opowiadania Krawczyka został on

napadnięty przez kilku osobników,

usiłujących go rozbroić.

Kiedy zapytał „kto idzie" odpowiedzieli mu wystrzałami i znikli w ciemnościach nocy.

Opowieść rannego żołnierza, pełna prawdopodobieństwa wywołała odpowiednie zarządzenie władz policyjnych, które zarządziły

wielką obławę nocną,

celem schwytania nieznanych napastników.

Obława prowadzona przez liczne patrole policyjne, nie dała żadnego, pozytywnego rezultatu, jeśli nie liczyć faktu, że podczas obławy schwytano trzech złodziei poszukiwanych przez sądy.

Po napastnikach na prochownię wszelki ślad zaginął.

Wkrótce jednak wyjaśniła się tajemnica niepowodzenia obławy.

Kiedy rannego Krawczyka, żołnierza wartownika, przewieziono do szpitala Szarytek, celem dokonania

operacji palca i łydki,

okazało się po wyjęciu kuli z nogi, że jest to nabój ćwiczebny z gatunku tych, jakie Krawczyk miał w ładownicy.

Podejrzenia zwróciły się odrazu w innym kierunku; powstało uzasadnione zresztą podejrzenie, że „zamach" był

symulacją

dokonaną przez Krawczyka z myślą o pewnym celu.

Chciał on mianowicie odzyskać wolność, którą mu zabrała służba wojskowa.

Krawczyk pochodzi z Kresów i służył dopiero 4 miesiące.

Tak się wyświetliła tajemnica nocnego zamachu na prochownię.

Pijakowi zdawało się, że zabił swego ojca.

Onegdaj w godzinach rannych włęsał się po Rynku Jeżyckim w Poznaniu mocno „wstawiony" jegomość, który chodził od kupca do kupca i — roniąc łzy krokodylowe — opowiadał, że w Międzychodzie wystrzałem z rewolweru zabił własnego ojca.

Ponieważ nikt z obywateli jeżyckich nie dawał wiary bredniom pijaka, zrozpaczony samooskarżyciel udał się do VII komisarjatu policji na Jeżycach, gdzie złożył zeznanie w tym samym duchu.

Okazało się, że jest to Stanisław S., zamieszkały w Poznaniu, ul. Mylna 3.

Jakkolwiek policja od pierwszej chwili powątpiewała w wiarogodność tajemniczych opowiadań pijanego osobnika, wdrożono jednakże natychmiast śledztwo, które ustaliło, że ojciec „zawianego" Stasia żyje, czuje się zdrów i miewa się dobrze.

Po takim wyniku śledztwa „mordercę", który w międzyczasie chyba zdążył wytrzeźwieć puszczono na wolność.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

20

— Rzeczywiście, szafka próżna. Niema żadnego papieru — oświadczył sędzia, wodząc ręką. — Ach, czuję pod palcami sprężynę, jest więc szufladka sekretna.

— Niech pan sędzia otworzy! — zawołał Paweł.

— Otworzyłem, ale patrz pan i szufladka próżna. Nie mamy tu nic więcej do roboty. W szafce tej niema żadnego testamentu. Naraziłeś mnie pan tylko na sprawienie przykrości pani hrabinie.

Ranoir zbladł jak płótno. Błędnym wzrokiem wodził po pustej szafce i po twarzach uradowanych z jego zawodu osób, zwłaszcza hrabiny, która, na pozór spokojna i niewzruszona, doznawała prawdziwej rozkoszy w sercu.

— To być nie może —rzekł wściekły. —Tam był testament lecz ktoś go zabrał. Co z nim się stało, pani hrabino?

— Pan mnie się pytasz? A cóż ja mogę panu odpowiedzieć? Wiem tylko jedną rzecz, że ta wstrętna komedja za długo już trwała i że czas już, byś pan stąd wyszedł.

— Ależ ten człowiek jest nieznośny! — zawołał Fabjan.

— Nie mówcie do mnie w ten sposób — odrzekł Ranoir, zaciskając pięści — bo odpowiecie mi za to.

— Odchodzę — rzekł sędzia.

— Wyrażasz się pan haniebnie. Nie mamy prawa grozić tu nikomu, my, co do tego domu wnieśliśmy zamieszanie i niepokój. Powinniśmy przeprosić za nasze najście.

— Jeszcze jedno słowo, panie sędzio — rzekł Ranoir. — Niech pan sędzia zapyta pannę Cecylję, w której obecności hrabia wyraźnie powiedział, że testament zachowany był w tej szafce.

Cecylja nie uważała za właściwe odpowiedzieć na wezwanie Pawła, ale ojciec jej zwrócił się do hrabiny.

— Co pani powie na to? Czy zgadza się pani, by Cecylja odpowiedziała?

— A naturalnie — odrzekła Luiza, która natychmiast pochwyciła zdarzającą się jej sposobność. — Odpowiedz otwarcie, moje dziecko.

— To prawda — rzekła dziewczyna. — Pan hrabia oświadczył, że w szafce tej znajduje się testament, sporządzony na korzyść pana Ranoira.

— A co, wiedziałem dobrze — zawołał legatarjusz zawiedziony.

— Czy chcecie państwo wiedzieć moje przekonanie? — zapytała hrabina zebranych.

— Niech pani mówi.

— Ponieważ panna Cecylja potwierdza, więc musi być prawdą, że mąż moj uczynił wyznanie temu panu, który skorzystał z tego, by naruszyć spokój mego domu i dokonać opieczętowania. Ale przekonaliśmy się, że testamentu nie było żadnego. Co z tego należy wnosić? To, że mąż uczynił je w chwili konania, więc nieprzytomny. Nie można przywiązywać wielkiej wagi do słów jego. I rzeczywiście, przyznacie panowie, iż byłoby rzeczą dziwną, gdyby hrabia Rudolf, mój mąż i ojciec Fabjana, uczynił testament na rzecz człowieka obcego. Od samego początku pretensję te uważałam za szaloną, a oszczerstwo za haniebne.

— A ja pani mówię—odparł Ranoir — że testament istnieje i że go odszukam.

— Wychodź pan stąd, obecność pańska hańbi ten dom!

— Precz! — dodał Fabjan, wskazując drzwi. Nie puszczać mi go tu nigdy!

Zrozpaczony Ranoir wyszedł, wrzeszcząc:

— Zobaczycie mnie jeszcze, złodzieje!

XII.

Zmarły w tak straszny sposób hr. Rudolf Villegente od najpierwszej młodości pędził życie bardzo wesołe.

Osierocony wcześnie, zaraz po dojściu do pełnoletności, objął w posiadanie majątek ogromny, przez ciąg kilku wieków powiększany przez przodków jego starannie. W dwudziestym drugim roku życia posiadał czterysta tysięcy franków dochodu, doskonałe zdrowie i nienasycone pragnienie przyjemności. Pod względem fizycznym był doskonale zbudowanym olbrzymem

Lubił uczty, konie, wyścigi, grę, wszystko, co sprawia wzruszenie.

Rozrzucając złoto pełnemi garściami, był pożądanym uczestnikiem wszelkich zabaw i zebrań towarzyskich. Był lwem salonowym, jak mawiano około roku 1850 go. Zarówno w wykwintnych, jak i w wątpliwej wartości towarzystwach, nazywano go Rudolfem pięknym.

Był gorącym czcicielem kobiet; nie kochał żadnej, gdyż uwielbiał wszystkie.

— On nie ma serca — mawiały opuszczone.

Był to błąd. Miał wiele serca, ale nie miał czasu przywiązać się do tych, które przywiązywały się do niego. Zaledwie rzucił jedną zachwycającą i ukochaną, gdy spotykał drugą, równie powabną, urocza i nie mógł powstrzymać się od złożenia hołdów jej przymiotom.

Podobny on był do dobrego psa myśliwskiego, który nigdy nie pożera zwierzyny, ale składa ją drgającą jeszcze na ziemi i opuszcza, by uganiać się za sztuką nową.

(c. d. n.)

Mocno ucieszna historyjka.

Topielec zgłasza się po ubranie.

- W ubiegłą niedzielę w Łagiszy, zdarzyło się bardzo wesołe i zarazem charakterystyczne nieporozumienie

Otóż niejaki K. Wolbis, mieszkaniec Sosnowca, znużony całotygodniową pracą udał się na wycieczkę do lasów w Łagiszy. Będąc w połowie podróży powziął myśl wykąpania się, co też uczynił w pobliskiej Przemszy.

Po kąpieli rozpoczął się raczyć ku.czakami, wziętemi na wycieczkę, zakrapiając je wódecznością Posmykiewicza.

Będąc już mocno podchmielonym, począł błądzić po lesie awanturując się w spodniej, dobrze roznegliżowanej garderobie, pozostawiając nad brzegiem rzeki garderobę wierzchnią. Przechodzący podówczas patrol policyjny w Łagiszy zaopiekował się pijanym odprowadzając go na posterunek policji.

W międzyczasie jakiś mieszkaniec Będzina, widząc nad brzegiem rzeki ubranie i eleganckie lakiery bez właściciela, zameldował o tem policji w Będzinie, zaznaczając, że właściciel ubrania kąpiąc się, prawdopodobnie musiał utonąć

Policja będzińska przybyła na miejsce i po skonstatowaniu faktu, rozpoczęła energiczną akcję ratowniczą.

Zwłok jednak topielca nie znaleziono, zabrano natomiast pozostawioną garderobę.

Powyższa tragiczno - wesoła historja zakończyła się tem, że ów rzekomy topielec p. Wolbis, po otrzeźwieniu na posterunku policji w Łagiszy, zgłosił się na drugi dzień do komisarjatu w Będzinie, po odbiór kompletu garderoby.

Tajemnicza zbrodnia w Dąbrowie.

Zamieszkały na kol. Staszic w Dąbrowie Górniczej, 20-letni Władysław Pawlik, murarz, w ubiegłą sobotę po otrzymaniu wypłaty udał się do piwiarni Rogowicza w towarzystwie trzech kolegów: Ludwika Maja, Wawrzyńca Majosa i St. Bachurza.

Około północy Pawlika przyniesiono do domu nieprzytomnego. Koledzy jego oświadczyli, że wyszedł on wcześniej o pół godziny od nich do domu i że znaleźli go leżącego na ulicy.

Pawlik był nieprzytomny i co pewien czas dostawał torsji, przyczem wydzieliny miały kolor żółciowy. O wypadku zawiadomiono policję i wezwano lekarza, który stwierdziwszy groźny stan Pawlika, polecił niezwłocznie przewieść go do szpitala.

Chorego poddano szczegółowemu badaniu, lecz w pierwszej chwili trudno było ustalić istotny powód zagadkowego wypadku.

Ponieważ po ogoleniu głowy znaleziono na tylnej części czaszki siniec, powstały skutkiem uderzenia tępem narzędziem, istnieje przypuszczenie, iż uderzenie to mogło spowodować takie następstwa, aczkolwiek jest również rzeczą możliwą, że Pawlik został otruty.

W sprawie tej toczy się energiczne dochodzenie, które niewątpliwie wyświetli tajemniczą sprawę.

Dr. Barlicki po szczegółowem badaniu orzekł wczoraj, że przyczyny utraty przytomności Pawlika określić niepodobna. Zachodzi jednak przypuszczenie, że Pawlik został sparaliżowany.

Kronika.

KALENDARZYK.

Sierpień 9 Wtorek

Romana Wawrzyńca

Wschód słońca 9.00

Zachód „ 13.00

RADJO.

Wtorek — 9 sierpnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program
15.20 Przerwa,
16.35 Odczyt p. t. „Astronomja w epoce Odrodzenia"
17.00 Nad progrm i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikat P.A.T.
18.50 Odczyt pod tyt. „Stan współczesny narodowości białeruskiej"
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Puszcza Kurpiowska"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa
20.30 Muzyka lekka i humor.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji i komunikaty „P. A. T", nad program.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Nad program.
19.00 Odczyt pt. „Jak się dawniej w Polsce odziewano"
19.30 Odczyt pt. „Radjo — stosunek właściciela realności do lokatora"
20.00 Komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Notowania giełdy pieniężnej i rzeźni miejskiej.
17.30 Trasmisja koncertu z knwiarni „Wielkopolanka"
19.00 Nad program i komunikaty.
19.10 Odczyt pt. „Młodość Augusta II"
19.35 Komunikaty gospodarcze
19.55 Wykład z cyklu org. przez C. C. L. pt- „O pracy pilności i wytrwałości jako środkach samokształcenia"
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu.

Ogólna.

Nieukwalifikowani nauczyciele

otrzymają urlop dla uzupełnienia studjów.

Na mocy art 3 ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich nauczyciele niekwalifikowani wymienionych szkół, którzy z końcem ub. roku szkolnego wyczerpali czteroletni okres nauczania, nie mogą nadal pełnić obowiązków nauczycielskich, aż do czasu uzyskania przepisanych kwalifikacji.

Pragnąc uwzględnić warunki okresu przejściowego, w stosunku do tych niekwalifikowanych nauczycieli, których praktyka dotychczasowa dała dodatnie wyniki i których zatrzymanie w szkolnictwie byłoby z tego względu pożądane, ministerjum w. r i o. p. postanowiło nauczycielom takim udzielić na okres od 1-go listopada 1927 r. urlopu, celem umożliwienia im, po uzyskaniu przez nich w czasie najbliższej sesji jesiennej komisji egzaminacyjnych (t. j. w październiku r. b.) pełnych kwalifikacji nauczycielskich, powrotu do pracy w szkolnictwie państwowem.

Co się zaś tyczy prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, ministerjum w. r. i o. p. przyjmie z uznaniem do wiadomości analogiczny krok dyrekcji, polegający na udzieleniu urlopu do 1 go listopada r. b. nauczycielom, posiadającym odpowiednie warunki.

Z Sosnowca.

Ks. biskup Kubina w Niwce.

W ubiegłą sobotę o godz. 7 wieczorem przybył do Niwki entuzjastycznie witany przez ludność, ks. biskup Kubina.

W niedzielę ks. biskup przybył do kościoła o godz. 9 rano i do godz. 10-ej rano udzielał sakramentu bierzmowania. Po bierzmowaniu ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie, poczem odprawił nabożeństwo. Po południu w sali na plebanji odbyła się konferencja z mężczyznami, którym ks. biskup udzielił swego błogosławieństwa. Wieczorem w „Lutni" odbył się koncert

W dniu wczorajszym ks. biskup udzielał sakramentu bierzmowania dzieciom szkolnym, oraz odprawił nabożeństwo, a popołudniu o godz. 5 odbył konferencję z niewiastami.

Dożywianie bezrobotnych umysłowych.

Po uzyskaniu dalszej subwencji na akcję dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych w wysokości 5000 złotych polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych przystępuje do wydawania kuponów żywnościowych bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc lipiec br. w następującym porządku:

1) w dniu 10 sierpnia b. r. wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków, oraz z pobierających ci, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 4-ch osób (łącznie z samym bezrobotnym);

2) w dniu 11 sierpnia b. r. bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 2-ch osób (łącznie z samym bezrobotnym);

3) w dniu 12 sierpnia b. r. bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki — samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków, wzgl. pobierający zasiłki z akcji ustawowej winni złożyć zaświadczenie właściwych władz (magistrat, komisarjat p. p., gmina) co do stanu majątkowego. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia P. U. P. P. w Sosnowcu wzgl. ekspozytury w Zawierciu, stwierdzające: 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P., 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób, będących na utrzymaniu bezrobotnego), 4) czy petent korzysta z zasiłków (ustawowych lub doraźnych) i w jakiej wysokości.

Na kuponach, wydawanych bezrobotnym, będą oznaczone ilości poszczególnych artykułów, jakie spółdzielnia ma wydać na sumę, uwidocznioną w odpowiedniej rubryce, przyczem bezrobotni winni przestrzegać, by oznaczoną ilość artykułów otrzymali.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu kinoteatru „Zagłoba" w Sosnowcu, ul. Kościelna od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe.

Późniejsze zgłoszenia w żadnym razie nie będą uwzględniane.

(s) **Z magistratu.** Dziś wyjechał do Kielc wiceprezydent Jarża i poseł Cupiał z Dąbrowy w sprawie budżetu miast Sosnowca i Dąbrowy.

(s) **Akcja pomocy biednym.** Magistrat rozpisał ankietę w sprawie zreorganizowania akcji pomocy biednym.

(s) **Stan bezrobocia.** W okresie od dnia 31 lipca do 6 sierpnia ogólna ilość bezrobotnych na terenie P. U. P. P. w Sosnowwcu wynosiła 15.155 osób, z czego w Sosnowcu 2991, w Będzinie 1250, w Dąbrowie 832, w Czeladzi 899, w gm. olkusko-siewierskiej 896, w pozostałych miejscowościach pow. będzińskiego 2290; w gm. Rokitno-Szlacheckie 402, w pozostałych miejscowościach pow. zawierckiego 1453; w Ogrodzieńcu 510, w Bolesławiu 281 oraz w pozostałych miejscowościach pow. olkuskiego 3351.

Z ogólnej liczby bezrobotnych powyżej podanej, zarejestrowanych w P. U. P. P. w Sosnowcu było 11536 osób, w tem mężczyzn 10.493, kobiet 1 043.

W okresie sprawozdawczym brzybyło 180 bezrobotnych, z których 98 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 70 przybyłych z terenów P. U. P. P. Kielce i Oświęcim, 7 przybyłych z Francji oraz 5 zwolnionych ze służby domowej Przyjęto natomiast w tymże okresie do pracy 310 robotników, a zatem w porównaniu z poprzednim okresem bezrobocie na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zmniejszyło się o 130 osób.

W przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego dalej odczuwa się poważny kryzys, o czem świadczy niemalejąca do tej pory liczba 11716 osób to zn. częściowo bezrobotnych, t. j. pracujących nie cały tydzień na kopalniach. Zatrudnionych 3 dni w tygodniu było w Sosnowcu 1779 osób; zatrudnionych 4 dni — 3395 osób w gm. olkusko-siewierskiej: zatrudnionych 5 dni w tygodniu 3986 w Czeladzi oraz 2556 w Dąbrowie.

(s) **Choroby zakaźne.** W ostatnim tygodniu zanotowano 2 chorób zakaźnych: 3 wypadki tyfusu 1 płonicy i 1 wypadek gruźlicy.

(s) **O podwyżkę płac.** Dziś w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie podwyżki płac robotników fabryki chmicznej „Erdal" w Zawierciu.

(s) **Burzliwe zebranie.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych odbył się w sali przy ul. Racławickiej 3, wiec członków związku pracowników użyteczności publicznej Zagaił p. Niwiński, poczem przemawiali pp.: Cwiląg i Cierpisz. Przemówienia przerywane były okrzykami niezadowolonych i ostatecznie przewodniczący, widząc, iż się zanosi na awanturę, wiec rozwiązał, a policja. musiała wyprosić uczestników.

(s) **Groźny pożar.** Onegdaj popołudniu wybuchł pożar w szklarni przy ul. Targowej. Ogień mógłby się z łatwością przenieść na pobliskie drewniane zabudowania, co byłoby groźne w skutkach, gdyby nie energiczna interwencja miejscowych osób oraz natychmiastowa pomoc straży ogniowej, którzy zdołali ogień w porę zlokalizować i ugasić. Straty wynoszą około 500 zł.

(s) **Poale-Sjon w Modrzejowie.** Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne poale sjon w Modrzejowie. Przewodniczył p. Frajberg z Będzina. Zebrani wybrali zarząd i komisję rewizyjną.

(s) **Rodzinne nieporozumienie.** W piwiarni Teofila Latacza pomiędzy żoną Latacza a Janem Krajewskim wynikło nieporozumienie, a następnie bójka, którą zlikidowała policja, pociągając awanturnicze towarzystwo do odpowiedzielności.

Z Będzina.

(b) **Samobójstwo żebraka.** Onegdaj zawiadomiono policję, iż na moście małobądzkim wiszą zwłoki jakiegoś człowieka. Okazało się, iż jest to 58 letni żebrak Guzik Leopold, przebywający od dłuższego czasu w przytułku miejskim. Guzik oddawna zdradzał zniechęcenie do życia i zamiary samobójcze. W ubiegły piątek prosił o pozwolenie wyjścia z przytułku na pół godziny, rzekomo celem odwiedzenia znajomych i kiedy pozwolenie otrzymał, kupił w

sklepie mocny postronek, na którym się w nocy lub nad ranem powiesił. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego.

(b) **Z rady miejskiej m. Będzina.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, było ostatniem przed ferjami.

Cztery wnioski i dwie interpelacje porządku obrad uchwalono większością głosów.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze.

(b) **Pożar.** W nocy o godz. 2-ej z d. 7 na 8 sierpnia wybuchł pożar w Łagiszy na kolonji Stachowej u gospodarza Jana Katolika. Pastwą płomieni padła stodoła, napełniona zbożem.

Właściciel oblicza straty na 1500 złotych. W akcji ratowniczej wzięły udział straże z Łagiszy i Psar oraz policja miejscowa.

Z Czeladzi.

(c) **Rozjuszona krowa na Rynku.** W Czeladzi zdarzył się wypadek, wskazujący na skandaliczne porządki.

Około godz. 8 wiecz., na rynku bawiła się kilkoletnia Józefa Garlewicz. Dziecko nie zauważyło, że z tyłu zakrada się do niego krowa. W pewnym momencie krowa podbiegła do dziecka i zaczepiwszy rogami o ubranie uniosła je w górę. Przechodnie rzucili się dziecku na pomoc i ściągnęli je z rogów rozjuszonego bydlęcia. Dziewczynka odniosła dość poważne obrażenia ciała. Ojciec poszkodowanej K. Garlewicz (Rynek 8) wystąpił na drogę sądową przeciw właścicielce krowy A. Przybylskiej (Będzińska 4). Zaznaczyć należy, że dla czeladzianina widok krowy, spacerującej po chodniku, jest zjawiskiem normalnem.

Nikt się temu nie dziwi, a policja tem się nie gorszy.

Z Dąbrowy.

(d) **Ze sportu.** Niedzielne zawody na piłkę nożną pomiędzy drużynami „Tur" contra „Dąbrowa" w grze chaotycznej nieprzepisowej dały wynik 3:0.

(d) **Zbrodnicze dzieci.** O nieposzanowaniu, a nawet podnoszenie ręki przez dzieci na własnych rodziców daje się słyszeć coraz częściej.

Onegdaj zgłosił się do komisarjatu policji w Dąbrowie niejaki Jan Korusiewicz (Starobędzińska 10) i zameldował, że podczas sprzeczki przy obiedzie syn jego, Juljan, pobił go dotkliwie i usiłował wyrzucić z mieszkania.

Jednocześnie zeznał, że syn był już za podobną sprawę karany w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Po spisaniu protokułu przez policję, sprawę skierowano do sądu.

(d) **Zdziczenie w grze w piłkę nożną.** W ubiegłą niedzielę podczas zawodów na piłkę nożną pomiędzy drużynami „Tur" contra Dąbrowa zdarzył się poważniejszy wypadek.

Niejaki Stefan Wojciechowski, gracz z drużyny „Dąbrowa", został tak silnie i niespostrzeżenie pchnięty przez jednego z graczy z przeciwnej drużyny, że padając złamał prawą rękę.

(d) **Pożar w Gołonogu.** Wczoraj o godz. 3 min. 15 po południu wybuchł pożar w zabudowaniach p. Wartaka w Gołonogu. Palił się dom, stodoła i chlew. Do pożaru przybyła pierwsza straż z kop. Flora. Pomimo dzielnego ratunku stodoła i chlew spłonęły doszczętnie, a na domu spalił się tylko dach. Przy pożarze została poparzona córka p. Wartaka. Pierwszej pomocy udzielił jej sanitarjusz straży ogniowej.

Z Zawiercia.

(z) **Pożyczka na inwestycje.** W tych dniach magistrat miasta Zawiercia otrzymał pierwszą ratę pożyczki na budowę dróg w wysokości 100 tysięcy złotych.

(z) **Wybory członków sejmiku.** W ostatnich dniach dokonano wyborów członków sejmiku w nast. gminach: w Łazach Majewski Władysław, Duda Stanisław, w Siewierzu Żurek Teofil, Kubisa Edmund, w Mierzęcicach Możdżeń Marcin, Gola Franciszek, w Kromołowie Łakota Jan, Musiałek Jan, w Koziegłówkach Kozak Władysław, Będkowski Jan, w Koziegłowach Proszowski Antoni, Swierczewski Jan, w Rudniku Wielkim Ciuk i Psonka, w Pińczycach Kłusek i Popczyk oraz w Poraju Wołyniec Aleksander i Wawrzycki Bronisław.

Z okolicy.

Burza w okolicach Kielc. W tych dniach, jak donosi „Gaz. Kielecka" rozszalała się burza z piorunami nieprawdopodobnego napięcia w Łopusznie, pow. kieleckiego. Jeden piorun przebił na wylot dach w domu mieszkalnym właściciela dóbr, p. Z. Dobieckiego i skoncentrował się na aparacie radjowym, mimo uziemienia anteny. Aparat został rozbity doszczętnie, druty popalone głośnik strzaskany. Po dokonaniu spustoszenia w ścianie, piorun wydostał się po drutach na zewnątrz i koło anteny się umiejscowił. W pokoju kancelaryjnym, gdzie znajdowało się radjo, unieszkodliwiło ono piorun, nie dozwalając na jego rozszerzenie i zapobiegło niechybnemu pożarowi, który, wobec dużego wiatru, objąłby wszystkie budynki folwarczne. Inne pioruny potrzaskały stuletnie drzewa, poruszały olbrzymie kamienie z niewiarogodną szybkością. P. Z. Dobiecki nie był wtedy w Łopusznie i tem uniknął nieszczęścia, wieczorem bowiem stale siedział przy biurku. Szyby w domu potłuczone, kancelarja przedstawiała przerażliwy widok, osmolona z dziurami w ścianie. Chłopi rozbrajająco naiwnie tłumaczą, że burzę wywołało radjo i że nie dadzą drugiego zakładać. Właściciel mimo krytyk chłopskich, natychmiast zakłada nowe radjo.

Sprytny wiedeńczyk wymyślił romantyczną historję

chcąc umieścić małego żebraka w zakł. dla dzieci.

Do jednego z towarzystw opieki nad dziećmi żydowskiemi przy ul. Grzybowskiej w Warszawie wpadł solidny i bogaty kupiec wiedeński, p. Szlama Seidenfraun.

Zdyszany rzucił się na krzesło.

— Musicie mi pomóc koniecznie — zawołał do sekretarza — nie mogę pozwolić, aby żydowskie dziecko ochrzczono...

Ale co się stało? Nic nie rozumiemy — pytał gorączkowo sekretarz.

Tu przybyły zaczął opowiadać niezwykle ciekawą historję.

W hotelu Continental przy ul. Marszałkowskiej, gdzie się zatrzymał, mieszka obywatel ziemski niejaki p. Maliszewski.

P. Maliszewski jest bezdzietny. Postanowili z żoną adoptować jakieś dziecko. W tym celu przyjechał do Warszawy.

W tych dniach spotkał na ulicy małego chłopca żydowskiego 12-letniego Natana Liwina. Chłopiec jest sierotą. Przed sześciu laty stracił rodziców, mieszkali na ul. Browarnej nr. 6. Potem chłopiec stał się włóczęgą, żebraniną zarabiał na życie.

Uroda chłopca zrobiła na p. Maliszewskim wielkie wrażenie. Postanowił więc przygarnąć go, ochrzcić i adoptować.

— Ja na to nie pozwolę — wołał p. Seidenfraun.

W kancelarji zawrzało.

— My się zaopiekujemy tym chłopcem! — krzyknęli chórem zebrani.

— Przyjdźcie dziś o godz. 5-ej do Continentalu — rzekł przybyły — a ja wykradnę chłopca i oddam go wam.

O oznaczonej godzinie tłum współwyznawców p. Seidenfrauna zebrał się przed hotelem Continental. Trzech delegatów udało się na górę, bez słowa porwali chłopca na ręce, zbiegli ze schodów i wsadziwszy go do auta czemprędzej odjechali wśród radosnych okrzyków.

— Uf! jesteś uratowany — odetchnął z ulgą jeden z jadących zwracając się do chłopca. — Ale ten Maliszewski...

— Jaki Maliszewski? zapytał chłopak zdumiony.

— No ten co cię chciał ochrzcić.

— Mnie nikt nie chciał ochrzcić. Pan Seidenfraun kazał mi przyjść do hotelu i mówił, że mnie umieści w zakładzie.

W towarzystwie zapanowała konsternacja.

Okazało się, że sprytny wiedeńczyk nie mając innego sposobu na wyrwanie dziecka z nędzy, z pod zabójczego wpływu ulicy i umieszczenia go w zakładzie wychowawczym, wymyślił od A do Z całą historję.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia 1927 r. o godz. 10-ej w Żarkach, odbędzie się licytacja w II-im terminie ruchomości składających się z dubeltówki, zboża, słomy, siana i krów, oszacowanych na Zł. 2910.— należących do Hr. Raczyńskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Sprzedaż odbędzie się niżej szacunku.

Zawiercie, dnia 5 sierpnia 1927 r.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego
St. WILK.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1927 r. o godz. 10-ej w Zawierciu, przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się licytacja częściowo w I i II terminie ruchomości składających się z maszyn, gwoździarek i drutu, oszacowanych na Zł. 2600.— należących do fabryki „Liniarnia" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 5 sierpnia 1927 r.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego
St. WILK.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego na zasadzie § 82 Ustawy niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty bądą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni Notarjusze w Wydziałach Hipotecznych w Sosnowcu i Piotrkowie przy Sądzie Okręgowym. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w/g nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku z powodu braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. hipoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Notarjusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o 10 rano dnia
		Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	Zł.	gr		
	w Sosnowcu:									
59	Wspólnej	3269	59	22968	72	35850	3585	—	Jan Raykowski	8 listopada 1927 r.
627	Modrzejowskiej	453	22	2883	10	4500	450	—	„ „	„ „ „
198	Kuźnica	195	49	1729	85	2700	270	—	Aleksander Jasiński	7 „ „
	w Zawierciu:									
4078	Aptecznej	464	95	3363	61	5250	525	—	Seweryn Żarski	10 „ „

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna sklepowa Sosnowiec, Warszawska 14 Józef Koss.

Kupno i sprzedaż.

Żarówki „Cyrkon" oraz materjał elektrotechniczny poleca firma Ste.. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 tel. 8-28.

Do sprzedania sklep z urządzeniem i mieszkaniem z powodu wyjazdu. Zgłaszać się Nowopogońska 22

Różne.

Unieważniam zgubioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz książeczkę Kasy Chorych Nr. 21947 na imię Władysława Wnuka, Rokitno Szlacheckie.

Drukarnia Handlowa R. MONSIŃSKI Będzin ... Maja 1